

Łycha dziegciu



- Wybierając tylko jeden związek reprezentujący pielęgniarki i położne minister zdrowia naruszył ustawę o związkach zawodowych. A rozporządzenie, które wydał, narusza, według naszych prawników, także zasadę równości, która jest zagwarantowana w ustawie zasadniczej. Z Marią Ochman przewodniczącą Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „S” rozmawia Ewa Zarzycka.

- Minister zdrowia znalazł pieniądze dla pielęgniarek, będą podwyżki. To dobra wiadomość?

- Każda podwyżka to dobra wiadomość. Czy ta zadowala środowisko pielęgniarskie? Wątpię, bo skala zaległości jest dosyć duża. Ponadto sposób dystrybucji tej podwyżki, jej rozdzielania tylko dla części środowiska pielęgniarskiego i to jako właściwie dodatek do pensji, na pewno do końca nie satysfakcjonują, chociaż każde dodatkowe pieniądze w kieszeni cieszą.

- Nie wszystkie pielęgniarki podwyżki dostaną?

- Nie. To są pieniądze przede wszystkim dla pielęgniarek i położnych zatrudnionych w szpitalach na umowie o pracę. Nie dostaną podwyżki pielęgniarki z podstawowej opieki zdrowotnej - przychodni, ani z ratownictwa medycznego, bo POZ i ratownictwo medyczne finansowane są inaczej niż szpitale. To pokazuje, w jaki sposób zdecentralizowanie systemu ochrony zdrowia, utworzenie kilku płatników z tej samej puli środków powoduje problemy, nierówności wewnątrz jednej grupy zawodowej.

- Ale minister podkreśla, że pielęgniarka pielęgniarcie nierówna, że czas skończyć z urawniówką, że takie myślenie to przeżytki socjalizmu.

- Może pan minister się zatrzymał w czasach socjalizmu (z jego zachowań wynika, że chyba tak), ponieważ wśród pielęgniarek już dawno nie ma żadnej urawniówki. Zróznicowanie wynagrodzeń przede wszystkim wynika z tego, w jakim szpitalu się pracuje, jaka jest jego kondycja finansowa, i w jaki sposób dyrekcja rozkłada akcenty, jeśli chodzi o wynagrodzenia pomiędzy środowiskiem lekarskim a całą resztą. Zarobki pielęgniarek w dużych miastach, z dużych szpitali klinicznych czy specjalistycznych różnią się całkowicie od pensji pielęgniarek w szpitalach powiatowych, zwłaszcza w tych biednych powiatach. A że system podziału tych obiecanych przez ministra pieniędzy jest mniej więcej taki sam jak tych ze słynnej ustawy „203” - kiedy wszyscy dostali podwyżkę po równo, trudno się dziwić, że takie oczekiwania środowiska są.

- Pielęgniarki dostaną podwyżki na raty. To znaczy jak?

- Tak naprawdę nikt tego nie wie, a minister obiecuje gruszki na wierzbie. Powinien przede wszystkim powiedzieć w jaki sposób te pieniądze będą rozdysponowane teraz, jeszcze za czasów tego rządu, bo trudno coś obiecywać, jeśli się nie wie, czy się będzie jeszcze rządzić. Najpewniejsza jest pierwsza transza środków, do czerwca. W czerwcu powinny się odbyć nowe konkursy na świadczenia zdrowotne i obecne umowy i aneksy do nich - a te dodatkowe wynagrodzenia dla pielęgniarek będą wypłacane aneksem, przestaną obowiązywać.

Fot. M. Żegliński

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (39/2015)